

**Fragment sprawozdania stenograficznego
z 44 posiedzenia Senatu I kadencji
w dniu 1 marca 1991 roku**

dotyczący powołania Wiesławy Ziółkowskiej na prezesa NIK i zgody na pełnienie tej funkcji przez gen. Tadeusza Hupałowskiego do czasu powołania nowego prezesa.

Przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego, to znaczy do sprawy obsady stanowiska prezesa NIK. Witam przy okazji panią poseł Wiesławę Ziółkowską, którą pozwoliłem sobie zaprosić i proszę senatora Koziola, żeby zechciał w imieniu Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich zreferować sprawę.

Senator Lech Koziół:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Atmosfera na sali stała się napięta bardziej, niż wczoraj podczas debaty budżetowej, ale chyba nie ma powodu, żeby sprawę tę traktować w jakiś szczególny sposób. Sprawa wyboru na stanowisko prezesa NIK opiera się na treści art. 36, ust. 1, Konstytucji, który brzmi, że prezesa NIK powołuje i odwołuje Sejm, za zgodą Senatu. Przepis ten jest przepisem nieprecyzyjnym, dającym duże pole do ukształtowania się obyczaju politycznego, bądź praktyki parlamentarnej. Przypomnę historię prób obsadzenia tego stanowiska. W ubiegłym roku w lecie, w lipcu, Sejm przyjął taką oto procedurę, że postanowił przedstawić Senatowi kandydatury, które przeszły przesłuchania w klubach sejmowych, do wyrażenia zgody przed wyborem jednego z tych kandydatów na prezesa NIK. Przyjęto zasadę, że Senat będzie wyrażał zgodę w stosunku do przedstawionych kandydatów, a dopiero później zajmie stanowisko Sejm. Przyczyną przyjęcia takiej procedury było m.in. to, iż podkreślała ona rolę i znaczenie Sejmu jako tej izby, która ostatecznie decyduje o wyborze. Jak państwo doskonale się orientujecie, od dłuższego czasu w niektórych środowiskach i przez niektóre osoby są w jakiś sposób zbyt mocno i niepotrzebnie podkreślane rzekome konflikty między dwiema izbami. W istocie rzeczy poważnych konfliktów nie ma.

(senator L. Kozioł)

Prezydium Sejmu przedstawiło nam dwóch kandydatów. To nie były kandydatury przedstawiane przez kogokolwiek innego, tylko właśnie przez Prezydium Sejmu. Była to kandydatura Zbigniewa Romaszewskiego i kandydatura pana profesora Gaberle. W takiej sytuacji, zgodnie z Konstytucją, zgodnie z uprawnieniami Senatu, Senat miał trzy wyjścia. Mógł pozytywnie odnieść się do obydwu kandydatów, mógł negatywnie odnieść się do obydwu kandydatów, albo mógł pozytywnie odnieść się do jednej z nich. Były więc takie trzy możliwości. Senat wykorzystał jedną z nich, wskazując na Zbigniewa Romaszewskiego, jako na kandydata na stanowisko prezesa NIK, który uzyskał zgodę Senatu. Wybór prezesa NIK nadal należał do Sejmu, zgodnie z Konstytucją. Sejm mógł kandydaturę przyjąć, bądź nie przyjąć. Bez żadnego prawnego i faktycznego uzasadnienia rozpoczęto lansowanie tezy, że Senat postąpił nieprawidłowo, że Senat w istocie rzeczy dokonał już tego wyboru, choć oczywiście była to nieprawda. Prawie na osiem miesięcy sprawa, którą rozstrzygaliśmy 19 lipca ubiegłego roku, utknęła w martwym punkcie. W styczniu 1991 r. grupa posłów, reprezentujących głównie lewą stronę sali sejmowej, w liczbie ok. 170, wystąpiła do marszałka Sejmu z kandydaturą pani poseł Wiesławy Ziółkowskiej.

Zdaniem naszej Komisji Regulaminowej i naszych ekspertów, przy rozpoczętej z inicjatywy Sejmu procedurze, należało ją dokończyć. Tak nakazywały dobre obyczaje, wręcz przyzwyczajenie polityczne. Dokończenie rozumieliśmy w ten sposób, że skoro w myśl zaproponowanej przez Sejm procedury wskazaliśmy kandydata, kandydat ten powinien być poddany merytorycznemu osądowi Izby, a dopiero, gdyby ewentualnie nie uzyskał zgody Sejmu na objęcie tej funkcji, można było rozpocząć taką samą lub inną procedurę w stosunku do innej osoby. W dniu 15 lutego, mimo oporu klubów „solidarnościowych”, przegłosowano w Sejmie wniosek pani poseł Dynowskiej w kwestii powołania prezesa NIK, że będą brane pod uwagę dwie kandydatury: Zbigniewa Romaszewskiego i pani Wiesławy Ziółkowskiej. Zdaniem naszej komisji i naszych ekspertów, było to nieprawidłowo, bo łączyło dwóch kandydatów zgłoszonych w różnych procedurach i o różnym statusie prawnym. Było to sprzeczne z zasadami przyzwyczajenia politycznej. Takiego wyraźnego stwierdzenia użył pan prof. Michał Pietrzak z Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny specjalista prawa konstytucyjnego. Żeby unaoznić to może w formie nieco bardziej lekkiej, żartobliwej, posłużyć się tutaj anegdotą, którą podsunął mi sekretarz naszej komisji pan Pluta. Zaczęliśmy mecz w piłkę nożną, kończyliśmy go w szczypiorniaku, na dodatek sędzia zablokował nam naszego zawodnika i dwa razy pokazał nam czerwoną kartkę. (Śmiech na sali). W głosowaniu tym Sejm odrzucił kandydaturę Zbigniewa Romaszewskiego, wybrał panią poseł Wiesławę Ziółkowską.

I Sejm oczywiście, zgodnie z Konstytucją, przedstawia nam dzisiaj kandydaturę pani Wiesławy Ziółkowskiej na stanowisko prezesa NIK. Aby ten wybór był ostateczny, Senat musi wyrazić zgodę.

Wcześniej, na podstawie uchwały Senatu z dnia 19 lipca, Sejm odwołał prezesa Hupałowskiego z funkcji prezesa NIK i oddzielną uchwałą powierzył mu czasowo dalsze pełnienie obowiązków prezesa NIK. Chcąc przypomnieć, że Senat wyrażając zgodę na odwołanie pana prezesa Hupałowskiego, wyrażał tę zgodę bez żadnych warunków dodatkowych. To było pół roku temu.

W związku z głosami, które pojawiły się zarówno u nas, na posiedzeniach klubowych, jak i w prasie, że Senat stanął przed alternatywą: albo prezesem NIK będzie pani poseł Wiesława Ziółkowska, albo pozostanie nim nadal pan prezes Hupałowski, na co zresztą wydaje się liczyć lewa strona sali, doszliśmy do przekonania, że jest trzecia możliwość, możliwość taka, że żadne z nich nie zostanie prezesem NIK. Uważamy bowiem, że szczegółowa analiza art. 36 Konstytucji pozwala na interpretację, i inna interpretacja nie wchodzi w ogóle w rachubę, iż nawet tymczasowe powołanie również wymaga zgody Senatu. Pozwól sobie tutaj zacytować ostatni fragment opinii pana prof. Michała Pietrzaka, którą państwu dzisiaj doręczyliśmy.

„W wytworzonej postępowaniem Sejmu sytuacji, powstała konieczność ustosunkowania się Senatu nie tylko do kandydatury posłanki Wiesławy Ziółkowskiej, ale w przypadku, gdy taka zgoda nie zostanie wyrażona, także wobec kandydatury gen. Hupałowskiego, któremu Sejm powierzył czasowo pełnienie funkcji prezesa NIK. Decyzja Sejmu, tworząc nowe stanowisko osoby czasowo pełniącej funkcję prezesa NIK, pociągnęła za sobą określone konsekwencje prawne. Nakłada na Senat obowiązek ustosunkowania się do kandydatury gen. Hupałowskiego. Osobie pełniącej czasowo funkcję prezesa NIK przysługują wszelkie uprawnienia i ciężar na niej wszystkie obowiązki prezesa NIK. Wyrażenie przez Senat zgody lub jej odmowa na czasowe pełnienie funkcji prezesa NIK jest niezależna od przekazania informacji w tej sprawie przez marszałka Sejmu, gdyż jest to fakt powszechnie znany”.

Muszę powiedzieć, że w dniu dzisiejszym otrzymałem notatkę służbową, z której wynika, że wicemarszałkowie Sejmu pani Teresa Dobielińska-Eliszewska i Tadeusz Fiszbach, a także pani Olga Krzyżanowska powiadomili marszałka Senatu, że gen. Hupałowski złożył na ręce marszałka Sejmu ostateczną rezygnację ze stanowiska prezesa NIK, a marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz oświadczył, że ją niezwłocznie przyjmie, gdy tylko będzie znane stanowisko Senatu w przedmiocie uchwały Sejmu o powołaniu na prezesa NIK pani Wiesławy Ziółkowskiej. Wydaje mi się, że stanowisko przedstawione przez pana marszałka Sejmu Kozakiewicza sytuacji nie zmienia. Bo, w zależności od naszej uchwały, możliwe że w

(senator L. Koziół)

ogóle nie będzie potrzebna żadna dodatkowa czynność. W każdym bądź razie Komisja Regulaminowa uważa, iż nawet gdyby pan gen. Hupałowski złożył dzisiaj ostateczną rezygnację, tak czy owak powinniśmy podjąć tę uchwałę, o której mówiłem, bo chodzi o utrwalenie pewnego prawnego zwyczaju, który, moim zdaniem, wynika wprost z Konstytucji.

Zgodnie z art. 4, ust. 1, i art. 46, ust. 6, Tymczasowego Regulaminu Senatu, głosowanie w sprawach personalnych jest tajne. Senat podejmuje uchwały zwykłą większością głosów, przy obecności co najmniej połowy ogólnej liczby senatorów. Otrzymanie państwo karty do głosowania. Być może będą to dwie karty, być może jedna. Pierwsza karta dotyczy pani Wiesławy Ziółkowskiej — kto jest za, kto przeciw, kto wstrzymuje się. Jest to kwestia zgody na objęcie stanowiska prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Jeśli pani Ziółkowska nie uzyska aprobaty Senatu, wtedy będzie drugie głosowanie — czy wyrażamy zgodę na dalsze pełnienie tej funkcji przez gen. Hupałowskiego. Głosowanie jest — jak powiedziałem — tajne, urna już przygotowana. Są oczywiście przygotowane dwie uchwały — odnośnie do gen. Hupałowskiego i odnośnie do pani poseł Wiesławy Ziółkowskiej. Obie wersje, w zależności — oczywiście — od wyników głosowania.

Chciałbym pozwolić sobie na pewną ocenę atmosfery tego, nazwijmy to, konfliktu...

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Panie Senatorze, może nie poruszajmy tego wątku.

Senator Lech Koziół:

Może króciutko, jeśli Pan Marszałek pozwoli, to powiem w dwóch zdaniach. Powinniśmy dążyć do tego, aby nie było mowy o konfliktach między izbami, tylko żeby była mowa o współpracy. Z Konstytucji wynika konieczność takiej współpracy między Senatem a Sejmem, jeśli chodzi o obsadę stanowiska prezesa NIK. Liczymy na to, że gdyby dzisiaj doszło do sytuacji, w której zarówno jedna kandydatura, jak i druga zostały odrzucone przez Senat, za pośrednictwem komisji mediacyjnych, porozumienia prezydów w najkrótszym czasie dojdzie do spotkania, na którym może uda nam się bezkonfliktowo ustalić następnego kandydata, który będzie mógł objąć tę bardzo ważną państwową funkcję. Chcę jeszcze dodać, że odbyło się spotkanie pani poseł Ziółkowskiej z klubami senackimi. Chcę także dodać, że kancelaria pana marszałka Stelmachowskiego przekazała naszej komisji kilkanaście listów. Poza jednym, wszystkie listy wyrażają sprzeciw, by Senat zgodził się na objęcie funkcji przez panią Ziółkowską. Są to

listy od osób prywatnych, a także od organizacji związkowych. Autor tego jedyne listu, który popiera panią Ziółkowską, użył argumentu, że gdzie diabeł nie może tam babę posłać i że to po prostu przemawia za panią Ziółkowską. Skoro już mowa o żartach, chcę powiedzieć jeszcze jedno — pani poseł w jednym z wywiadów...

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Panie Senatorze, może już uznajmy to za skończone, nie wprowadzajmy...

Senator Lech Koziół:

Dosłownie będą jeszcze trzy zdania.

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Nie, dajmy spokój. Chciałbym prosić...

Senator Lech Koziół:

Chcę powiedzieć jeszcze jedno. Niezależnie od tego, jaki dzisiaj będzie wynik głosowania, jest to rzecz całkiem normalna. W każdym parlamencie prowadzi się pewne gry polityczne, w zależności od tego, kto ma większość w jakiej izbie. Sądzę, że jeśli nawet dzisiaj dojdzie do porażki pani Ziółkowskiej, nie będzie to wynik dyskryminacji politycznej, tylko wynik układu politycznego w tej Izbie. Dziękuję bardzo.

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Proszę Wysokiej Izby!

Przedłożono mi propozycję, żeby dyskusję ograniczyć do krótkich wystąpień przedstawicieli obu klubów. (Oklaski). Chciałbym go podać formalnie pod głosowanie.

Kto byłby za tym, żeby dyskusję ograniczyć do tych dwóch krótkich wystąpień? Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

63 głosami „za”, przy 8 głosach przeciwko i 5 wstrzymujących się postanowiono ograniczyć dyskusję do wypowiedzi przedstawicieli klubów. Wedle alfabetu sądząc, to zdaje się prof. Duda będzie pierwszy, prawda?

Senator Roman Duda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Decyzja, przed którą Wysoka Izba dzisiaj staje, zdążyła już obrosnąć w historię i jest otoczona atmosferą dużych emocji społecznych. Obrosła w historię, ponieważ Senat rozpatry-

(senator R. Duda)

wał już kandydatury prof. Gaberle i senatora Romaszewskiego na stanowisko przewodniczącego NIK i jeszcze w lipcu ubiegłego roku wyraził swoje poparcie dla kandydatury senatora Romaszewskiego. Otoczona jest zaś atmosferą emocji, ponieważ Sejm zapadł w tej sprawie na pół roku w bezczynność i dopiero parę tygodni temu odrzucił kandydaturę senatora Romaszewskiego i wysunął kandydaturę pani poseł Ziółkowskiej. Kandydaturę tę poparł prezydent. Towarzyszy temu fala listów i wystąpień, społeczeństwo jest zdezorientowane i stawia pytanie, o co tu właściwie chodzi?

Otóż chodzi o decyzję polityczną dużej wagi, o obsadę prezesury najwyższego organu kontroli państwowej, a więc o stanowisko i organ, które powinny być poza wszelkimi podejrzeniami. Rozumiemy stanowisko pana prezydenta, który chce pokazać, że jest ponad podziałami politycznymi. Tak jest dobrze i tak być powinno. Jednocześnie jednak, w wyniku dzisiejszego posiedzenia senackiej części Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, zostałem zobowiązany do przedstawienia Panu Marszałkowi i Wysokiej Izbie stanowiska mojego klubu w tej sprawie.

Obywatelski Klub Parlamentarny nie udziela poparcia kandydaturze pani poseł Ziółkowskiej. Do członków naszego klubu nie przemawia ani przeszłość polityczna pani poseł, ani w dostatecznym stopniu jej kwalifikacje merytoryczne. Jak nam przedwczoraj na wspólnym posiedzeniu obu naszych klubów senackich pani poseł oświadczyła, wstąpiła ona do PZPR 14 lat temu ze względów pragmatycznych, chciała bowiem mieć możliwości działania. Pomijając fakt, że musiało to być w pamiętnym roku 1976, roku Ursusa i Radomia, zwraca uwagę bezideowy pragmatyzm tej motywacji. Dla uzyskania możliwości działania można widocznie zapalić i diabłu ogarek. Można. Ale czy to jest właściwa kwalifikacja na stanowisku prezesa Najwyższej Izby Kontroli?

Podjmując tak ważne decyzje personalne Wysoka Izba musi brać pod uwagę także skutki społeczne tych decyzji, które manifestują się w nastrojach społecznych, a te nie są dobre. Społeczeństwo odczuwa boleśnie nie tylko trud wychodzenia z zapaści, w którą wtrąciła nas PZPR, ale krytycznie obserwuje także awanse ludzi, którzy z zapalem, choć może nie raz tylko pragmatycznym, służyli starym systemowi i starym strukturom. I zadaje pytanie sobie i nam, czy powoływanie takich ludzi na wysokie stanowiska w państwie daje rękojmię, że tym razem będą oni służyli tylko temu państwu i temu społeczeństwu? Obywatelski Klub Parlamentarny uważa, że w tym wypadku rękojmi tej mieć nie możemy.

Jeszcze na jedno wypada zwrócić uwagę, mianowicie na rolę Najwyższej Izby Kontroli. Otóż Sejm obciął budżet tej izby o około 40%, a więc zmniejszył jej możliwości kontrolne o jakąś jedną trzecią. W sytuacji tak znacznego obniżenia możliwości kontrolnych zupełnie szczególnego znaczenia nabiera obsada stano-

wiska prezesa, który będzie decydował o kierunkach i przedmiotach kontroli. Biorąc te wszystkie rzeczy pod uwagę, oświadczam w imieniu Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, że nie udzielamy poparcia kandydaturze pani poseł Ziółkowskiej na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli. (Oklaski).

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Z kolei w imieniu Unii Demokratycznej zabierze głos pani wicemarszałek Kuratowska.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jako wiceprzewodnicząca Klubu Parlamentarnego — Unia Demokratyczna, w imieniu części senatorskiej tego klubu pragnę oświadczyć, iż Klub Parlamentarny — Unia Demokratyczna nie udziela poparcia kandydaturze pani Wiesławy Ziółkowskiej na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Przede wszystkim ze względu na to, iż zdaniem klubu stanowisko o tak wysokiej randze państwowej, jak prezesa NIK, nie powinno być objęte przez osobę zajmującą kierownicze stanowisko w jakimkolwiek ugrupowaniu politycznym, w tym wypadku w Unii Socjaldemokratycznej. Po drugie, co jest mniej ważne, ze względu na nieprawidłową procedurę zastosowaną przez Sejm przy rozpatrywaniu kandydatur na to stanowisko. Jednocześnie klub pozostawia pełną swobodę głosowania swoim członkom, według ich sumienia i przekonania. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Dziękuję bardzo. Wobec tego chciałem tylko jeszcze poinformować, że Prezydent Lech Wałęsa rzeczywiście popiera kandydaturę pani poseł Ziółkowskiej, bo odbył ze mną telefoniczną rozmowę w tej sprawie. Po wtóre, pani poseł za moją zgodą do skrytek senatorskich rozdała stanowisko co do zamierzeń organizacji pracy NIK. Możemy więc przystąpić do głosowania. Zgodnie z naszym regulaminem głosowanie jest tajne. Jeśli chodzi o komisję skrutacyjną proponuje się, żeby przeprowadzili głosowanie sekretarze, mianowicie pani senator Bogucka-Skowrońska, pan senator Andrzej Piesiak i pan senator Krzysztof Pawłowski. Czy nie ma co do tego zastrzeżeń, co do składu komisji? (Głosy z sali: Nie ma). Nie widzę zastrzeżeń. Rozumiem więc, że komisja ta przeprowadzi głosowanie.

Proszę wobec tego o rozdanie kartek do głosowania. Zwracam uwagę, że są tam trzy klatki: za, przeciw, wstrzymuję się. Wobec te-

(marszałek A. Stelmachowski)

go proszę postawić krzyżyk na jednej klatce. Proszę się nie pomylić, bo inaczej głos będzie nieważny. Ważny głos wymaga postawienia krzyżyka w jednej z tych klatek. Czy wszyscy otrzymali kartki? Czy wszyscy wypełnili kartki? W takim razie proponuję, aby panowie senatorowie zechcieli podchodzić do urny rzędami, nie wszyscy na raz. Najpierw ten rząd, potem ten, ten i ten. To nie jest głosowanie imienne, więc nie musimy wywoływać. (Następuje wrzucanie kart do urny).

Proszę państwa, czy już wszyscy oddali głosy? Czy jest jakaś osoba, która nie oddała jeszcze głosu? Zakładam, że wszyscy oddali.

Proszę państwa, ponieważ na godz. 12.00 do Belwederu są proszeni wszyscy marszałkowie i wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, to może nietypowo zarządzę przerwę do godz. 14.00. Prosiłbym, aby zjeść wcześniej obiad i byśmy wznowili obrady o godz. 14.00, a tymczasem komisję skrutacyjną proszę o łaskawe przeliczenie głosów. Zgłoszono prośbę, by przerwa trwała do 14.15. Dobrze, przerwa do godz. 14.15.

(Przerwa w obradach od godz. 11.40 do 14.15)

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Proszę łaskawie zajmować miejsca. Wznawiamy obrady. Przypominam, że obradujemy nad punktem porządku dziennego dotyczącym stanowiska Senatu w sprawie obsady prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Głosowanie tajne zostało przeprowadzone. Prosiłbym o odczytanie protokołu komisji skrutacyjnej.

Senator Krzysztof Pawłowski:

Protokół głosowania w dniu 1 marca 1991 r. w sprawie wyrażenia przez Senat RP zgody na powołanie Wiesławy Ziółkowskiej na stanowisko prezesa NIK-u.

W głosowaniu tajnym nad wyrażeniem przez Senat zgody na powołanie Wiesławy Ziółkowskiej na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli razem oddano głosów ważnych 81. Za wyrażeniem zgody oddano 5 głosów, przeciw wyrażeniu zgody oddano 68 głosów, wstrzymało się od głosowania 8 osób. Głosów nie ważnych nie oddano.

Powołani przez marszałka do przeprowadzenia głosowania senatorowie Anna Bogucka-Skorońska, Andrzej Piesiak i Krzysztof Pawłowski stwierdzają, że Senat RP nie wyraził zgody na powołanie Wiesławy Ziółkowskiej na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Dziękuję.

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Dziękuję bardzo. W tej sytuacji powstaje sprawa druga, mianowicie sprawa tymczasowego pełnienia obowiązków prezesa Najwyższej Izby Kontroli. W związku z powyższym chciałbym tylko zawiadomić Izbę o tekście listu, jaki przesłał generał Hupałowski marszałkowi Kozakiewiczowi. Brzmi on następująco:

List z 21 lutego:

„Szanowny Panie Marszałku! 15 lutego br. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na moje dwukrotne pisemne i kilkakrotne ustne prośby, odwołał mnie z funkcji prezesa Najwyższej Izby Kontroli i powierzył mi pełnienie obowiązków prezesa do czasu powołania mego następcy. Przejąłem ten obowiązek z oporami, zgłoszonymi przeze mnie na posiedzeniu Prezydium Sejmu, w przeświadczeniu jednak, że bądź trwać on będzie kilkadziesiąt minut, to jest do czasu powołania kandydata, co do którego Senat już wyraził akceptującą opinię, bądź kilka lub kilkanaście dni, to jest do czasu uzyskania aprobaty Senatu przez innego kandydata wybranego na tym samym posiedzeniu Sejmu. Ponieważ aktowi powierzenia mi obowiązków towarzyszyły w Sejmie zdarzenia, swary i nieprzystojne pomówienia, w orbicie których znalazłem się mimo swej woli i w orbicie których nie chciałbym nadal tkwić, przeto oświadczam, że nie jestem w stanie pełnić obowiązków prezesa Najwyższej Izby Kontroli przez czas dłuższy niż do zakończenia najbliższego posiedzenia Senatu. Decyzja moja w niczym nie powinna zakłócić toku bieżących prac Najwyższej Izby Kontroli, jako że zgodnie z przyjętym porządkiem prawnym, czasowe pełnienie obowiązków prezesa może być powierzone przez pana marszałka jednemu z dwóch wiceprezesów Najwyższej Izby Kontroli.

Proszę przyjąć, Panie Marszałku, moje podziękowanie za okazywaną mi wyrozumiałość, jak też wyrazy mojego głębokiego szacunku”.

To treść listu. Poza tym chciałbym powiedzieć, że w dniu dzisiejszym, zresztą w związku z inną sprawą, odbyłem rozmowę z przedstawicielami Prezydium Sejmu w osobach wicemarszałków Teresy Dobielińskiej-Eliszewskiej, Tadeusza Fiszbacha, Olgi Krzyżanowskiej którzy powiadomili mnie, że gen. Tadeusz Hupałowski złożył na ręce marszałka Sejmu ostateczną rezygnację ze stanowiska prezesa NIK, a marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz oświadczył, że ją niezwłocznie przyjmie, gdy tylko będzie znane stanowisko Senatu w przedmiocie uchwały Sejmu o powołanie na prezesa NIK pani Wiesławy Ziółkowskiej. Tak jest stan w chwili obecnej. Jakie są propozycje Komisji Regulaminowej? Proszę bardzo.

Senator Lech Koziół:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Regulaminowa dochodzi do przekonania, że nadal powinna wypowiedzieć się w

(senator L. Koziół)

głosowaniu czy wyraża, czy też nie wyraża zgody na dalsze pełnienie funkcji przez gen. Hupałowskiego, ponieważ jest to ta sama procedura, która obowiązuje przy powołaniu bądź odwołaniu prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Proponuję taką treść uchwały:

„Uchwała Senatu w sprawie wyrażenia zgody na powierzenie Tadeuszowi Hupałowskiemu obowiązków prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 36, ust. 1, Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz kierując się faktem złożenia przez Tadeusza Hupałowskiego prośby o natychmiastowe zwolnienie z obowiązków pełnienia funkcji prezesa Najwyższej Izby Kontroli, postanawia zawiadomić Sejm, że nie wyraża zgody na powierzenie Tadeuszowi Hupałowskiemu obowiązków prezesa Najwyższej Izby Kontroli”. Taka uchwała mogłaby być podjęta dopiero po głosowaniu negatywnym dla generała.

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Czy w tej sprawie byłyby jakieś wnioski? Jeżeli nie, to musielibyśmy przegłosować. Czy mamy to zrobić tajnie, czy jawnie?

Senator Lech Koziół:

Tak, Panie Marszałku. To jest głosowanie w sprawach personalnych.

Marszałek Andrzej Stelmachowski:

Tajnie. No dobrze. Proszę łaskawie rozdać kartki. (Następuje rozdanie kartek do tajnego głosowania).

Uwaga, proszę państwa. Jeśli chodzi o sposób wypełnienia kartki proponuję, żeby słowo „za” oznaczało głosowanie za projektem przedłożonej państwu uchwały. (Głosy z sali: Nie). Nie? Ma być przeciw? (Głos z sali: Przeciw powołaniu). A jak tak, to dobrze. W porządku. Żeby nie było wątpliwości — zgodnie z propozycją, jaka tu padła, jeżeli ktoś jest za tym, żeby przyjąć uchwałę w brzmieniu proponowanym to trzeba napisać przeciw, a jeżeli „za” — to znaczy za utrzymaniem generała dalej na stanowisku. Musimy to ustalić, skoro już część osób zdążyła tak to zrozumieć. Czy wszyscy otrzymali kartki? Czy wszyscy wypełnili? Jeżeli tak, to proszę jak poprzednio: od mecenasa Wende, ten rząd. (Następuje głosowanie).

Czy już wszyscy oddali głosy? Jeżeli tak, to proszę komisję o łaskawe zajęcie się liczeniem, a my przejdziemy do następnego punktu — stanowiska Senatu w sprawie wyborów par-

lamentarnych. Szczególnie chodzi tu o inicjatywę co do senackiej ordynacji wyborczej.